

Problemy amerykańskiej demografii

16 lipca 2022

Amerykanie są coraz bardziej spolaryzowani, na tych gardzących tradycyjną Ameryką, dążących do nieznanej im komuny, globalnego resetu i na konserwatystów usiłujących ocalić, utrzymać konstytucyjną republikę. Malejące notowania prezydenta Bidena (39%) powodują, że trzymająca władzę lewica przed nadchodzącymi wyborami próbuje wygenerować szereg konfliktów (zagrożenie aborcji, genderyzmu, woke, rasizm, insurekcja), które zmotywowałyby jej wyborców do licznego uczestnictwa w jesiennych wyborach. Wydaje się jednak, że sprawdzi się hasło byłego prezydenta Billa Clintona: „It’s the economy, stupid!”.

Inflacja szaleje

Nawet najbardziej zagubieni zauważyli, że cena benzyny wzrosła dwukrotnie, zgodnie z ekologicznym planem Bidena ograniczania wydobycia węgla, ropy i gazu. Szalejąca (najwyższa od 40 lat) inflacja pożera oszczędności i zarobki biedniejszej warstwy i uderza w biznesy klasy średniej. Giełda, która za prezydentury Trumpa zyskała 6,9 bilionów dolarów, za prezydentury Bidena już (przez 16 miesięcy) straciła 11 bilionów, co uderzyło w inwestorów i ludzi odkładających na emeryturę. I to ma być flagowy program Bidena: „Build back better!”, czyli jesienią zaktualizuje się hasło: „Ekonomia jest najważniejsza, głupcze!”...

Dobijający do osiemdziesiątki Biden, słabo kojarzący, nawet kiedy czyta z telepromptera, zapadający często w drzemkę, zdołał obudzić złego ducha inflacji (oficjalnie 8,6%), ceny żywności podniosły się w stosunku rocznym o 12%, przeciętne ceny wynajmowania mieszkań skoczyły o 15% (2000 USD

miesięcznie), giełda runęła w dół 21%. W Kalifornii cena galona benzyny (3,785 litra) wynosi między 6 USD i 7 USD, przy przeciętnej krajowej powyżej 5 USD, ostatnio napełniłem zbiornik za 128 USD. Oblicza się, że przeciętna rodzina z powodu inflacji straci rocznie jeden miesiąc dochodu. Oficjalnie rząd Bidena za inflację, ceny paliw wini Putina, ale prawdą jest, że inflacja rozpoczęła swój marsz przed marszem Putina na Kijów. Jedynym wytłumaczeniem tej sytuacji jest konstatacja, że Biden specjalnie doprowadził do wywołania inflacji, aby obniżyć wartość dolara w związku z tworzonym w szalonym tempie zadłużeniem, aby móc to zadłużenie spłacać...

Lewica zakłada sobie sznur na szyję?

Wydaje się, że w odwróconym schemacie Lenina lewica swoją ekonomiczną polityką sama założy sobie zachłannie ideologiczny sznur na szyję i kopnie stołek w nadchodzących jesiennych uzupełniających wyborach. Kiedy Republikanie przejmą obydwie izby Kongresu, mogą przywrócić uwagę na energetyczną samowystarczalność (Trump), poskromienie inflacji, poskromienie wydętych wydatków, zabezpieczenie południowej granicy, przywrócenie prawa rodziców nad dziećmi (Biden używa tu FBI), przegonienie genderystycznej propagandy ze szkół (drag queens) i zapobieżenie genderowej kastracji dzieci. Ach, czego można się spodziewać po trzeciej kadencji Obamy (marksistowskie medium Biden), z szefem spraw Covidowych Faucim i bioetykiem Ezekiel Emmanuel (bratem „dead fish” mer Rahm, rodzina pochodzi z Polski, ojciec był bojownikiem Irgun), który uważa, że ludziom powyżej 75 roku życia nie należy się opieka medyczna. A wszystko to aby obniżyć społeczne koszty opieki i lepiej dbać o Matkę Ziemię. Istni cyrkowcy...

Kryzys USA

Jednak tytuł tekstu mówi coś innego, więc wracam do tematu. Niewątpliwie Ameryka, która zasłynęła jako etniczny tygiel, w którym mieszały się wszystkie możliwe rasy i – co więcej – grupy etniczne i religijne przechodzi wyraźny kryzys. W historii nie jest to coś nadzwyczajnego, kiedy następuje upadek wielkiego imperium po tym jak zapomniane i rozmyte zostały wartości, które go tworzyły. Wiadomo, że dzisiejsza Ameryka powstała na ziemi odebranej Indianom przez trzy europejskie potęgi: Anglię, Hiszpanię i Francję. Czyli rekapitułując, doszło do ogromnych ludnościowych zmian na północnoamerykańskim kontynencie. Dziś bezwzględne koło zamachowe historii kolejnymi uderzeniami ponownie zmienia rasowy, religijny i etniczny obraz Ameryki, w której rejd wiodły WASP, czyli praktycznie biali anglosascy protestanci. Tak zorganizowana Ameryka uratowała od niemieckiej hegemonii Europę w czasie I, II wojny światowej i zimnej wojny. Po zwycięstwie stając się światowym hegemonem narzucającym światowej wymianie swoją walutę i kontrolującym cały oceaniczny i morski handel na świecie.

Nie wchodząc w szczegóły dziś mamy nieco inną sytuację z sięgającymi po światową dominację Chinami, odradzającą się Rosją i niszczoną przez wyalienowane ponadnarodowe elity Amerykę, która podlega pewnym niebezpiecznym odśrodkowym tendencjom, których celem jest jej destrukcja.

Amerykańskie społeczeństwo też się starzeje i zmienia

Spróbujmy zwrócić uwagę na wewnętrzną sytuację w Ameryce na dzień dzisiejszy, kładąc nacisk na jej zmieniającą się demografię, która już ma i będzie miała swoje konsekwencje. Po pierwsze, podobnie jak to zauważamy w Europie, Japonii, czy Chinach amerykańskie społeczeństwo też się starzeje. W

kategorii populacji wieku od 0 do 4 lat życia między rokiem 2010 i rokiem 2020 wskaźnik zmniejszył się z 6,5% na 5,9% populacji. Natomiast wskaźnik populacji 65 i starszych zwiększył się z 13,1% do 16,9%.

W 2020 r. biali (non-Hispanic) stanowili 59,7% mieszkańców Ameryki, w porównaniu z danymi z 2010 r. kiedy to stanowili 63,8% populacji (spadek o 4,1%). W tym samym czasie populacja mieszkańców pochodzenia latynoskiego wzrosła o 2,2%, czyli osiągnęła 18,6%.

Jeszcze w 1950 r. aż 90% populacji w USA stanowili biali. Każdego dnia populacja USA (ok. 333 mln mieszkańców) zwiększa się o ponad 8,000 ludzi, prawie 90% z tego przyrostu stanowią ludzie „nie-biali”. Od 2011 r. rodzi się większość dzieci nie-białych (wtedy 50,4%). Dziecko rodzi się co 7 sekund, co daje ok. 12 343 urodzin dziennie. W grupie powyżej 65 roku życia zdecydowanie przeważają biali (78%). Codziennie rodzi się ok. 6048 białych dzieci (49% wszystkich narodzin), jednocześnie dziennie umiera ok. 5204 białych Amerykanów. Z kolei codziennie rodzi się 6295 dzieci „nie-białych” (51% wszystkich urodzeń), a umiera jedynie 1442, co niesamowicie wzmacnia wzrastający trend „nie-białych” mieszkańców.

Dodatkowo ok. 90% wszystkich nowych imigrantów stanowią ludzie „nie-biali”. Oczywiście trudno policzyć wszystkich imigrantów, szczególnie tych, co przekraczają granicę nielegalnie i nie mają kontaktu ze służbą graniczną. Wiadomo, że dziennie przybywa 2,618 legalnych imigrantów zdecydowana większość z nich to „nie-biali”. Kiedy podsumujemy liczby urodzeń i śmierci osiągniemy dzienny wzrost liczby „nie-białych” Amerykanów o 7,261, oraz wzrost liczby białych jedynie o 1053.

Ludzie „nie-biali” stanowią teraz ok. 37-40% populacji USA, co oznacza potrojenie plus ich liczby z 1965 r. (12%). Dwie najszybciej rosące grupy to Latynosi i Azjaci. W 1965 r. Latynosi w USA liczyli ok. 9 mln, w 2013 r. liczyli już 54 mln! W tym samym czasie populacja amerykańskich Azjatów

wzrosła z 2 mln, do ponad 18 mln...

Ludzie uciekają ze stanów rządzonych przez Demokratów

Wśród 50 stanów najbardziej ludna jest Kalifornia (39,5 mln), następnie Teksas (29,2 mln) i Floryda (21,5 mln). Rządzona przez Demokratów Kalifornia odnotowała jednak ostatnio poważny spadek populacji uciekającej spod socjalistycznych rządów, np. San Francisco straciło ok. 20% mieszkańców, dlatego dotąd rosnące ceny domów zaczęły tam spadać. Powodem porzucania stanu jest nie tylko trudność prowadzenia biznesów i posiadania rodziny wśród sieci narastających biurokratycznych regulacji, ale również wzrastająca przestępczość, wciskany edukacyjny genderyzm, jak i szerząca się narkomania i niecywilizowane zachowania licznych bezdomnych.

Najwięcej Amerykanów przeprowadza się do rządzonych przez Republikanów stanów: Teksasu i Florydy, które mają dobrą biznesową atmosferę, jak i prawie brak covidowych obostrzeń. W ciągu dekady (2010, 2020) największy wzrost populacji odnotował Teksas, któremu przybyło aż 4,1 mln mieszkańców. Największy ubytek mieszkańców odnotował rządzony przez Demokratów stan Illinois, który w ciągu dekady opuściło aż 253 000 ludzi.

Rocznie populacja USA wzrasta przeciętnie o 0,6-0,7%. Największą grupę w populacji ciągle stanowią jeszcze biali: 196,8 mln (2020 r.). W ostatniej dekadzie największy wzrost odnotowali Latynosi z 50,7 mln (2010 r.), do 61,3 mln (2020 r.).

Jak widzimy z liczb biała populacja USA dość szybko się kurczy, ulega zmianie mozaika rasowa i etniczna, co w konsekwencji doprowadzi do zmiany priorytetów w amerykańskiej polityce tak wewnętrznej, jak i międzynarodowej, ale to już nieco inny temat...

Autorstwo: Jacek K. Matysiak

Źródło: MediaNarodowe.com